

Jacek Kiciński CMF

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Powołanie świeckich do świętości we współczesnym świecie

Zagadnienie, które pragniemy podjąć dotyczy duchowości osób świeckich. Nasze rozważania oprzemy na trzech filarach, ukazujących pewną całość powołania świeckich do świętości we współczesnym świecie. Pierwszy z nich to podstawowe założenia duchowości laikatu, drugi - konkretna sytuacja, w której przychodzi realizować ideał świętości, trzeci zaś, będzie próbą wskazania na środki wspomagające w osiągnięciu wspomnianego celu. Omawiając te filary, w sposób szczególny skoncentrujemy się na dwóch aspektach, dotyczących realizacji ich powołania. Pierwszym z nich jest bycie uczniem, świadomym swego zadania, drugim zaś bycie świadkiem swego powołania. Wydaje się to zasadnym, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę formację ucznia w szkole Jezusa Chrystusa. Najpierw potrzeba przyjąć postawę formowanego, by następnie towarzyszyć innym w procesie formacji. Oczywiście już na samym początku należy zaznaczyć, że postawa ucznia, czyli formowanego obowiązuje człowieka do końca życia, bo tylko wówczas będzie on prawdziwym świadkiem. Wspomniane aspekty powołania są więc ze sobą ściśle związane – można stwierdzić, że jeden nie może rozwijać się bez drugiego.

Jak podkreśla Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, mianem świeckich określa się osoby nie będące członkami stanu kapłańskiego i zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele. Są to zatem wierni chrześcijanie wcieleni przez Chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako wspólnota Ludu Bożego. Ponadto są oni uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusa (zob. LG 31). Sobór Watykański II podkreślił także, że zadaniem osób świeckich jest przede wszystkim szukanie Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Miejszem realizacji tego zadania jest życie pośród wszystkich osób i poszczególnych spraw w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego¹. Kierowani zaś duchem ewangelicznym, świeccy mają przyczyniać się do uświęcenia świata na kształt zaczynu – od wewnątrz. Świadectwo ich życia winno być przykładem promieniowania wiarą, nadzieją i miłością (por. LG 31). Wszystko to winno dokonywać się w ścisłej współpracy z hierarchią Kościoła.

Podstawowe zasady antropologiczne

Człowiek obrazem i podobieństwem Boga

Istotnymi elementami stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże są: zdolność poznania, zdolność miłowania, sumienie i wolność. Cechą zaś charakterystyczną, wyróżniającą człowieka spośród innych stworzeń jest bezpośrednie ukierunkowanie na swego Stwórcę². Otrzymał on dar poznania i miłowania Stwórcy. Jest także jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego. Jedynie człowiek jest powołany do uczestnictwa w życiu samego Boga poprzez poznanie i miłość, co stanowi o jego godności³. Idąc dalej, za Katechizmem Kościoła Katolickiego dochodzimy do odkrywania wartości i godności osoby ludzkiej. Człowiek nie jest

¹ Zob. W. Zyzak, *Eklezjalny rys duchowości wiernych świeckich*, „Życie Konsekrowane” 2(2009), s. 62–65.

² Zob. L. Boriello, G. Della Croce, B. Secondin, *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, tłum. M. Pierzchała, Kraków 1998, s. 355.

³ Por. J. Kiciński, *Powołanie – Konsekracja – Misja*, Wrocław 2009, s. 17.

czymś na wzór przedmiotu, ale jest kimś. Jest zdolny do poznawania siebie, panowania nad sobą, dawania siebie innym, a w konsekwencji do tworzenia wspólnoty z innymi osobami. W pierwszym rzędzie człowiek tworzy wspólnotę z samym swoim Stwórcą. Został zatem powołany do relacji przyjaźni z Bogiem. Relację tą może przeżywać tylko i wyłącznie na płaszczyźnie miłości, jako dobrowolne oddanie się Bogu. Wyrazem tak rozumianej przyjaźni jest dar wolności, jaki człowiek otrzymał w momencie swojego stworzenia. Dzięki niemu jest w stanie w sposób wolny zwracać się ku Bogu (zob. KKK 357).

Podobieństwo do Stwórcy realizowane jest także w sumieniu człowieka. Konstytucja duszpasterska o świecie współczesnym *Gaudium et spes* nazywa je najtajniejszym ośrodkiem, a zarazem sanktuarium człowieka. Tam może on przebywać z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu (zob. GS 16). W ten sposób głos sumienia wzywa niejako człowieka do czynienia dobra, miłowania i unikania zła. Prawo to zostało jednocześnie wpisane we wnętrze ludzkie. Wobec niego człowiek winien okazywać posłuszeństwo. Dzięki bowiem wierności głosowi sumienia człowiek łączy się z drugą osobą we wspólnym poszukiwaniu prawdy i rozwiązywaniu problemów, zwłaszcza moralnych⁴. Ono także pozwala brać odpowiedzialność za dokonane czyny. W tym kontekście warto przytoczyć słowa Jana Pawła II, który podkreślał, że sumienie pojmowane w sposób całościowy jest wysiłkiem człowieka, który prowadzi do ujęcia prawdy w dziedzinie wartości moralnych. Jest to zatem nieustanne szukanie i dociekanie prawdy, zanim przybierze ona charakter pewności i sądu⁵. Wierność wobec własnego sumienia jest podstawą jego prawości, o ile oczywiście zgodne jest z obiektywnymi normami moralności (zob. GS 16).

Kolejnym fundamentalnym aspektem duchowości człowieka jest fakt stanowienia w nim jedności duszy i ciała. Podkreśla to wyraźnie Katechizm Kościoła Katolickiego w słowach: „Ciało człowieka uczestniczy w godności obrazu Bożego; jest ono ciałem ludzkim właśnie dlatego, że jest ożywiane przez duszę duchową, i cała osoba

⁴ Zob. tenże, s. 20.

⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 2000, s. 204–205.

ludzka jest przeznaczona, by stać się w ciele Chrystusa świątynią Ducha” (KKK 364). W ten sposób człowiek dzięki swej cielesności skupia w sobie elementy świata materialnego, które dzięki sferze ducha wznosi do Boga. Ciało zatem stworzone przez Boga, mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, domaga się szczególnego szacunku.

Konsekwencją tak rozumianego stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże jest szczególne dowartościowanie godności osoby ludzkiej. Znajduje to swoje potwierdzenie w nauce Soboru Watykańskiego II i współczesnej myśli teologicznej. Podkreślają one, że podstawą wszelkiej chrześcijańskiej antropologii jest uczynienie z człowieka korony stworzenia – szczytu stworzonego wszechświata (zob. GS 12). Niestety, człowiek musi także zmierzyć się w swoim życiu z grzechem i śmiercią, które pojawiły się na świecie jako skutek nadużycia wolności i nieposłuszeństwa Bożemu przykazaniu (por. Rdz 3, 1–11). Ulegając pokusie fałszywego obrazu Stwórcy, jako Boga zazdrosnego i ograniczającego wolność, przedłożył siebie nad Boga, zapragnął uczynić siebie panem i bogiem swego życia. Chciał być tak, jak Bóg, ale także bez Boga i ponad Bogiem, a nie według Boga (por. KKK 398). W wyniku tego została zerwana pierwotna harmonia między Stwórcą, drugim człowiekiem i otaczającym światem. Zostało także zerwane panowanie duchowych władz nad cielesnymi. Pierwszy grzech spowodował daleko idące konsekwencje. Nie tylko bowiem pierwsi ludzie utracili pierwotny stan harmonii, ale także i ich potomstwo⁶

Należy podkreślić, że pierwsze nieposłuszeństwo oznaczało wyraźne przekroczenie granicy, która dla woli i wolności człowieka, była „nieprzekraczalna”. Człowiek nie może stanowić sam o sobie. W świecie stworzonym Bóg zawsze winien być pierwszym Źródłem stanowienia o dobru i złu. Nieposłuszeństwo człowieka stało się wyraźnym odejściem od tego Źródła i wyrazem pragnienia bycia niezależnym i samostanowienia o sobie (por. DV 36)⁷

⁶ Zob. J. Warzeszak, *Człowiek w obliczu Boga i pośród stworzenia*, Warszawa 2005, s. 149.

⁷ Warto tu nadmienić słowa z Encykliki Jana Pawła II *Evangelium vitae*, w których podkreśla, że przykazania Bożego nie można nigdy oddzielać od miłości Boga; zawsze jest ono darem, który ma służyć rozwojowi człowieka i jego radości (zob. EV 52).

Mocno podkreślił to Jan Paweł II w adhortacji *Evangelium Vitae*. Zaznaczył, że Stwórca chciał, aby człowiek, jako żywy obraz Boga był królem i panem. Nie jest to jednak panowanie absolutne, ale służebne. Dlatego człowiek winien je realizować w sposób mądry i z miłością, uczestnicząc w ten sposób w mądrości i miłości Boga. Dokonuje się to poprzez posłuszeństwo Jego Prawu. Ojciec św. dodaje – posłuszeństwo wolne i radosne, ponieważ jego źródłem jest świadomość, że przykazania są darem łaski, powierzonym dla jego dobra, aby strzec jego godności osobowej i prowadzić do szczęścia. Człowiek zatem nie jest absolutnym władcą i samowolnym sędzią, lecz sługą planu ustalonego przez Boga i na tym polega jego niezrównana wielkość (zob. EV 52).

Pomimo odwrócenia się człowieka od Boga, nie został on opuszczony przez swego Stwórcę. Księga Rodzaju w Protoewangelii zapowiada przyjście Mesjasza, Odkupiciela (por. Rdz 3,15), „nowego Adama”, który przez swoje posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej pojedna stworzenie ze Stwórcą⁸.

Konsekwencje wszczępienia w Chrystusa mocą chrztu św.

Tym, który pokonał wszelki grzech jest Jezus Chrystus. Jego wcielenie i przyjście na świat rozwiązało istniejący chaos ludzkiej egzystencji. Chrystus jako „nowy Adam”, poprzez ukazanie tajemnicy Ojca i Jego miłości objawił w pełni człowieka samemu człowiekowi; ukazał mu najwyższe jego powołanie. Dlatego to w Chrystusie życie i przeznaczenie człowieka odnajduje swoje prawdziwe źródło i dosięga szczytu (zob. GS 22). Idąc za soborem Watykańskim II możemy stwierdzić, że prawdziwą antropologią jest Osoba Jezusa Chrystusa. On jest odpowiedzią na najgłębsze pytania współczesnego człowieka; jest nowym człowiekiem, w którym godność ludzka sięga swego szczytu. Jezus w swojej tajemnicy jedności z człowiekiem, prowadzi go ku doskonałości – ku świętości⁹ Tajemnica człowieka zostaje za-

⁸ Zob. J. Kiciński, *Powołanie...*, dz. cyt., s. 23.

⁹ Zob. L. Boriello, G. Della Croce, B. Secondin, *Duchowość chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 358.

tem wyjaśniona dopiero w tajemnicy Słowa Wcielnego (zob. GS 22). Podkreślił to wyrażnie Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*:

Odkupienie świata – owa wstrząsająca tajemnica miłości, w której niejako na nowo powtarza się tajemnica stworzenia – jest w swoim najgłębszym rdzeniu usprawiedliwieniem człowieka w jednym ludzkim sercu: w Sercu Jednorodzonego Syna, ażeby mogło ono stawać się sprawiedliwością serc tylu ludzi, w tym Przedwiecznym, Jednorodzonym Synu (por. RH 9).

Innymi słowy Jezus Chrystus jest wcieleniem miłości i miłosierdzia, którymi Bóg w Trójcy Jedyny obdarza każdego człowieka bez wyjątku.

Człowiek nie jest w stanie żyć bez miłości. Tym bardziej jeśli nie spotka się z prawdziwą Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni swoją. Bez niej pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, a jego życie pozbawione jest swego sensu. W Chrystusie i Jego tajemnicy odkupienia każdy człowiek zostaje niejako na nowo potwierdzony i wypowiedziany. Aby móc zrozumieć siebie do końca, musi wraz ze swym niepokojem, słabością i grzesznością przybliżyć się do Chrystusa. Winien „zasymilować” całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, bo tylko wówczas może odnaleźć siebie (por. RH 10).

Proces pojednania i powrotu człowieka do jedności z Bogiem rozpoczyna się w łasce chrztu świętego. Sakrament ten sprawia mistyczne i rzeczywiste wszczepienie w ukrzyżowane i zwycięskie Ciało Jezusa. Dzięki temu człowiek zostaje uwolniony ze „starego człowieka” i przyobleka się w „człowieka nowego” Owocem – jest powstanie nowego ludu Bożego – mistycznego ciała w Chrystusie.

Duch Święty „namaszcza” ochrzczonego wyciskając na nim swoją niezatartą pieczęć i ustanawiając jednocześnie duchową świątynią. W ten sposób chrześcijanin może mówić za Chrystusem:

Duch Pański spoczywa na Mnie [ponieważ Mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogi niósł dobra nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana (Łk 4, 18–19)].

Chrzest wprowadza w nową rzeczywistość, która opiera się na uczestnictwie w misji samego Jezusa Chrystusa (por. CHL 14).

Wszyscy zatem tworzący wspólnotę Kościoła, powołani są do świętości. Dokonuje się to w sposób zgodny z otrzymaną łaską powołania. Osoby świeckie otrzymują, w sobie właściwym wymiarze, udział w potrójnym urzędzie Chrystusa – kapłana, króla i proroka¹⁰. Wiążą się z tym trzy funkcje życia chrześcijańskiego: kapłańska, prorocka i królewska. Funkcja kapłańska związana jest ze sprawowaniem kultu duchowego, aby Bóg był uwielbiony, a ludzie osiągnęli zbawienie. Zatem wszystkie uczynki, modlitwy, apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie, rodzinne, codzienna praca oraz wypoczynek, jeśli są właściwie przeżywane i ofiarowane Bogu stają się wyrazem ofiarowania także całego świata swemu Stwórcy. W wymiarze prorockim należy podkreślić przede wszystkim osobiste świadectwo życia. Jest to w pierwszym względzie bycie świadkiem wobec siebie nawzajem w życiu rodzinnym czy małżeńskim. W tym względzie dużą rolę odgrywa rodzina chrześcijańska. Wyraźnym świadectwem swego życia jest ona w stanie przekonać świat o jego grzechu i oświecić tych, co poszukują prawdy (zob. GS 35). Wymiar królewski jest ściśle związany z postawą służby. Chrystus, będąc posłuszny aż do śmierci, doszedł wywyższenia przez Ojca. Uczestniczyć w Jego królestwie, oznacza przyjąć postawę służby. W praktyce polega to na nieustannej trosce o wzrost królestwa prawdy, życia, świętości i łaski. Jest to nieustanne budowanie królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju. Ponadto osoby świeckie winny:

wspólnymi siłami tak uzdrawiać istniejące na świecie urzędnika i warunki, jeśli one gdzieś skłaniają do grzechu, aby to wszystko stosowało się do norm sprawiedliwości i raczej sprzyjało praktykowaniu cnót, niż mu przeszkadzało. Tak postępując, przepoją kulturę i dzieła ludzkie wartością moralną. Równocześnie w ten sposób lepiej przygotowuje się rolę świata pod zasiew słowa Bożego (LG 36).

Powołanie do świętości winno być rozumiane nie jako nakaz, czy kategorię wymóg, ale przede wszystkim jako owoc przeżywanej miłości względem Ojca, który nieustannie odradza człowieka do nowego życia. Wszystko to dokonuje się we wspólnocie Kościoła, która jest współistnieniem wielorakich powołań, charyzmatów i zadań.

¹⁰ Por. W. Zyzak, *Eklezjalny rys...*, dz. cyt. s. 65–68.

Choć są one różne, to w relacji do siebie - komplementarne. Bogactwo tej różnorodności sprawia, że każda osoba świecka pozostaje w relacji do całego Mistycznego Ciała Chrystusa, wnosząc do niego swój osobisty, niepowtarzalny wkład (zob. CHL 20). Stwierdzenie to w sposób szczególny wybrzmiało w czasie Soboru Watykańskiego II, w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, przy omawianiu istotnych elementów związanych z Ludem Bożym. Czytamy tam, że Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale udzielając każdemu swoich darów, rozdziela także między wiernych szczególne łaski, dzięki którym czyni ich gotowymi do podejmowania rozmaitych zadań, mających na celu odnowę i dalszą budowę wspólnoty Kościoła (por. LG 12).

Od samego początku życia Kościoła szczególnym zadaniem stojącym przed osobami świeckimi jest służba na rzecz Ewangelii życia. Dotyczy to każdego wierzącego, zwłaszcza zaś chrześcijańskich rodzin. Odpowiedzialność ta wypływa z samej natury rodziny, która jest określana mianem wspólnoty życia i miłości. Chodzi przede wszystkim o bycie prawdziwym sanktuarium życia, miejscem, w którym życie, jako dar Boga, może być właściwie przyjęte i chronione przed wszelkimi atakami, na które jest wystawione. Rodzina jest zatem tym środowiskiem, które odgrywa niezastąpioną rolę w kształtowaniu kultury życia (zob. EV 92). Ma to istotne znaczenie w dobie współczesnej kultury, w której życie, często pod pozorami „słuszných idei”, jest zagrożone i skazane na zagładę.

Istotnym elementem dla realizacji życiowego powołania przez osoby świeckie staje się więc umiejętność właściwego badania znaków czasu. Wiąże się ona z wyjaśnianiem ich w świetle Ewangelii i dawaniem właściwej odpowiedzi, potwierdzanej konkretną postawą życiową¹¹.

¹¹ Zob. J. Kiciński, *Jan Paweł II w służbie życiu*, [w:] *Jan Paweł II obrońca godności człowieka*, pod. red. J. Lipniak, Świdnica 2008, s. 77.

Współczesne problemy

Kryzys rodziny i jego przyczyny

Kiedy mówimy o rodzinie, jej rozwoju, ochronie i znaczeniu, rozumiemy ją przede wszystkim jako miejsce, w którym człowiek doświadcza szczególnych relacji osobowych opartych na wzajemnej miłości. To właśnie ta forma ludzkiej wspólnoty pozwala po raz pierwszy doświadczyć miłości i poczucia bezpieczeństwa. Tutaj rozwija się ludzkie życie, tutaj znajduje się schronienie w trudnych sytuacjach, w starości, w chorobie, tu także młody człowiek uczy się pokonywać trudności. Związki wewnątrz rodziny kształtują pokrewieństwo odczuć, uczuć i dążeń, które nadają rodzinie charakter uprzywilejowanej wspólnoty, wezwanej do urzeczywistniania podstawowego powołania człowieka, jakim jest budowanie *cywilizacji miłości* (zob. KKK 2206).

Wszystko to jednak, co w pierwotnym znaczeniu pozwala określać rodzinę, jako „pierwszą szkołę miłości”, przeżywa dziś swoją próbę wobec wciąż postępujących przemian współczesnego świata, który staje się coraz bardziej „techniczny”, a coraz mniej „ludzki”. Widoczna dziś fałszywa hierarchia wartości, której wyrazem są społeczeństwa produkcji i konsumpcji upatruje szczęścia człowieka w bogactwie, przyjemności i szeroko pojętej indywidualności. W konsekwencji staje się to przyczyną głębokiego kryzysu człowieczeństwa, obejmującego swym zasięgiem wszystkie płaszczyzny ludzkiego życia¹².

Miłość jest utożsamiana z uczuciem, często sprowadza się ją również do współżycia seksualnego. Coraz częściej też miłość jest ośmieszana, gdy próbuje odsłaniać swoje najpiękniejsze i najgłębsze oblicze. Miłość, według takiej koncepcji to jedynie przyjemne „bycie razem” które do niczego ich nie zobowiązuje. Taka *pseudomiłość* nie przyczynia się do tworzenia trwałych więzi. Jej konsekwencją jest postawa rozczarowania, która pozostawia głęboką pustkę w czło-

¹² Por. Cz. Parzyszek, *Współczesny świat i współczesny człowiek - wyzwanie dla formacji zakonnej. Materiały z Sympozjum „Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra”*, pod red. J. Tupikowski, Wrocław 2002, s. 23.

wieku. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że im więcej jest ludzi „wyznających” tę łatwą i wygodną *pseudomiłość*, tym więcej jest osób cierpiących i głodnych prawdziwej miłości, tym więcej osób, które wybierają kulturę śmierci, a nie cywilizację życia¹³.

W tym wszystkim rodzina, która należy do najcenniejszych dóbr ludzkości i stanowi podstawową wspólnotę państwa i Kościoła, nie może nie czuć się zagrożona. Rodzinie grozi „utrata prawdy o sobie samej” A jeśli prawdy – to i wolności, rozumianej, jako swoboda czynienia wszystkiego, co się chce. Pojawia się zjawisko indywidualizmu, który oznacza takie użycie wolności, „w którym podmiot sam „ustanawia prawdę” tego, co chce. Nie przyjmuje, aby ktoś „chciał”, nie chce drugiemu „dawać”, stawiać się „bezinteresownym darem w prawdzie” Zamyka się w kręgu własnego „ja”, pozostając egoistyczny i egocentryczny, jak podkreśla Jan Paweł II w *Liście do rodzin* (Por. LR 14). Taka postawa narusza całą istotę komunii rodziny i niszczy tę więź, która upodabnia ją do Wspólnoty Boga w Trójcy Jedynej. Innymi słowy – indywidualizm niszczy wszystkie podstawowe kryteria wspólnoty rodzinnej i staje się źródłem śmierci duchowej jej członków¹⁴.

We współczesnym świecie nie brakuje także niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości. Można tu wymienić m.in.: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców u dzieci; stale wzrastająca liczba rozwodów, aborcja czy też faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia. Dochodzi tu jeszcze dyskusja na temat eutanazji, poczęcia *in vitro* i innych tego typu praktyk. Wszystkie te działania są owocem źle pojmowanej wolności, rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierzadko kosztem wolności innych (por. FC 6).

¹³ Por. M. Dziewiecki, *Miłość pozostaje*, Częstochowa 2001, s. 5–7.

¹⁴ Zob. M. Czepiel, *Wyzwania stawiane formacji zakonnej wobec współczesnego kryzysu rodziny*, msp., Dom Prowincjalny Sióstr św. Elżbiety, Wrocław 2003, s. 7 n.

Przyczyny współczesnego kryzysu rodziny mają więc przede wszystkim swe źródło w głębokich zaburzeniach obecnej epoki, w której troska o dobrobyt materialny, przerastająca należne granice, wyrasta z konsumpcyjnego stylu życia, a jednocześnie przyczynia się do jego utrwalenia i dominacji na coraz szerszą skalę. Wszystko to godzi w dotychczasowy system wartości. Dobra materialne odgrywają tu rolę nadrzędną, przesłaniając rodzinie dobra wyższe, do których możemy zaliczyć: ofiarność wyrzeczenia, nastawienie na „być”, a nie „mieć”, gotowość na znoszenie niedostatków. Ogromnym zagrożeniem jest także uprzedmiotowienie ludzkiego ciała i traktowanie go jako dobra, z którego powinno się korzystać tak samo, jak korzysta się z dóbr materialnych¹⁵.

W wyniku tych zagrożeń - rodzina, nie tylko, że przestaje świadczyć na rzecz miłości, ale może się stawać jej zaprzeczeniem, przeciw-świadcstwem. Może także wzmacniać swoistą „anty-cywilizację”, niszcząc miłość w różnych kręgach świadomości oraz powodując nieuniknione reperkusje w całym życiu społecznym (por. LR 13).

Zagrożenia rodziny na tle sytuacji społeczno-politycznej Europy

Przedstawiony powyżej w zarysie kryzys współczesnej cywilizacji jest z pewnością jedną z głównych przyczyn pogłębiającego się kryzysu rodziny. Jednak pomimo tych wszystkich „sytuacji nieprawidłowych” wolno żywić przekonanie, że wspólnoty rodzinne, które w swym kręgu znajdują spełnienie swego życiowego powołania: ludzkiego i chrześcijańskiego, stanowią nadal siłę współczesnego świata. Ich świadectwo jest dlatego tak niezwykle ważne, aby człowiek, który w nich przychodzi na świat i wychowuje się, wszedł bez wahania i zwątpienia na drogę dobra, jakie jest *wpisane w jego serce*. Istotnym jest, aby w nowej rodzinie, którą założy bądź też wspólnocie, którą będzie współtworzył, urzeczywistniał na sposób Boży swoje życiowe powołanie (por. LR 2).

Mimo wielu przeciwności, współczesny człowiek zafascynowany prawdziwym pięknem miłości i Bożą propozycją nieustannego

¹⁵ Por. F. Adamski, *Współczesne zagrożenia rodziny*, „Ateneum Kapłańskie” 2(1995), s. 218.

trwania w takiej miłości, lęka się zobowiązań, które płyną z miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Niektórzy mają nawet wątpliwości, czy dzisiejszy człowiek jest jeszcze w ogóle zdolny do miłości wiernej i nieodwołalnej¹⁶. Niestety obecny kontekst społeczny pogłębia niejako ten pogląd, a niejednokrotnie trudno oprzeć się przeświadczeniu, że czyni się wszystko, by to, co jest „sytuacją nieprawidłową”, co sprzeciwia się „prawdzie i miłości” we wzajemnym odniesieniu mężczyzn i kobiet; co rozbija jedność rodzin bez względu na opłakane konsekwencje, zwłaszcza, gdy chodzi o dzieci – ukazać jako „prawidłowe” i atrakcyjne, nadając temu zewnętrzne pozory fascynacji. W ten sposób zagłusza się ludzkie sumienie, zniekształca się to, co prawdziwie jest dobre i piękne, a ludzką wolność wydaje się na łup faktycznego zniewolenia (por. LR 4-5).

Osoby świeckie, trwając wiernie w nauce Chrystusa, którą pozostawił On w depozycie Kościoła, powinny w tej kwestii stać „twardo” na straży prawdy i konsekwentnie broni wartości ludzkiego życia, zarówno w sensie fizycznym, jak i duchowym. To od nich w głównej mierze zależy, czy nauka Kościoła będzie odbijała się w codziennym życiu ludzkich społeczności. Kościół

zachęca władze polityczne, by w swoich sądach i decyzjach opierały się na inspiracji płynącej z prawdy o Bogu i o człowieku. Społeczeństwa, które ignorują tę inspirację lub też ją odrzucają w imię swej niezależności względem Boga, są zmuszane do szukania w sobie lub do zapożyczania od jakiejś ideologii swych odniesień i swego celu. Nie dopuszczając do obrony obiektywnego kryterium dobra i zła, pozwalają sobie na totalitarną władzę, jawną lub zakamuflowaną, nad człowiekiem i jego przeznaczeniem (KKK 2244).

Warto podkreślić w tym miejscu, że ponieważ zdrowa rodzina – ze względu na swe znaczenie w kształtowaniu sytuacji kulturowej i moralnej społeczeństwa – jest postrzegana jako poważna przeszkoda w osiągnięciu wyznaczonych celów politycznych, prowadzi się działania, które mają ją osłabić, a w konsekwencji dostosować do propagowanej przez ugrupowania sprawujące władzę ideologii¹⁷

¹⁶ Por. M. Dziewiecki, *Miłość...*, dz. cyt., s. 48.

¹⁷ Zob. M. Czepiel, *Wyzwania stawiane...*, dz. cyt., s. 8 n.

Walka z rodziną przybiera rozmaite formy, przejawiające się m.in. w nadmiernym ukazywaniu rodzin zaburzonych i patologicznych oraz przemocy domowej, w promowaniu tzw. „wolnych związków”, w legalizowaniu związków homoseksualnych, we wspieraniu ruchów feministycznych, które przedstawiają ideał kobiety wrogi małżeństwu i rodzinie. Niebagatelną rolę odgrywają również względy ekonomiczne. Na szczęśliwej i trwałej rodzinie nie można bowiem wiele zarobić. Szczęśliwe i trwałe rodziny nie poddają się naciskom mody i reklamy, która próbuje wzbudzić sztuczne potrzeby w każdej dziedzinie życia. Wiele można natomiast zarobić na rodzinach, które przeżywają kryzys lub na ludziach, którzy próbują żyć poza rodziną¹⁸. Szczególne zadanie w całym tym procesie „spełniają” środki społecznego przekazu, które są swoistym ośrodkiem sprawowania nieformalnej, ale bardzo skutecznej władzy wychowawczej. Są to przede wszystkim programy telewizyjne oraz czasopisma, które w znacznym stopniu kształtują określoną postawę życiową, propagując cywilizację materializmu i hedonizmu¹⁹. I chociaż w pierwotnym zamyśle *mass media* winny stać na straży prawdy, to jednak wielokrotnie odchodzą od tego, co jest prawdziwe, tworząc stan nieufności i rozbicia społecznego. Często też ulegają naciskom „dopasowywania” prawdy, tak, aby „usatysfakcjonować wymagania bogatych” bądź osób z kręgu władzy politycznej. Trzeba tu zaznaczyć, że obecność mediów jest w obecnym czasie prawie nierozwalna z codziennym życiem rodziny.

W warunkach polskich jest to o tyle niebezpieczne, że wieloletnie odizolowanie społeczeństwa od postępu technicznego i kulturalnego na Zachodzie, sprawiło, że kiedy „nowoczesność” zaczęła być swobodnie dostępna, zaczęto się nią „sycić ponad miarę”. Warto też podkreślić, że dominacja kapitału zagranicznego w polskich środkach społecznego przekazu zniekształca obraz kultury narodowej.

Style życia propagowane (...) są niemożliwe do pogodzenia z wyznawaną w Polsce powszechnie hierarchią wartości. Prasa nie oddaje tradycyjnych przekonań Polaków na temat moralności i godziwego

¹⁸ Por. M. Dziewiecki, *Rodzina i edukacja seksualna*, „Wychowawca” 10(106), październik 2001, s. 5–8.

¹⁹ Por. Tenże, *Nowoczesna profilaktyka uzależnień*, Kielce 2001, s. 172–173.

postępowania (...) pomaga szybko się z nimi rozstać (...) uzasadniając, że postępowanie moralne jest trudne i przysparza cierpień, cierpień zaś należy unikać za wszelką cenę²⁰

W następstwie przedstawionych wyżej „przewartościowań” pomija się głębszy sens obyczajów w Polsce, nie mówiąc już o ich znaczeniu religijnym. Częstym tematem programów czy innych form przekazu informacji są patologie rodzin, ukazujące w drastyczny sposób wynaturzenia i nadużycia seksualne. Ponieważ zaś sytuacje te mają w rzeczywistości charakter marginesowy, zafałszowują obraz polskiej obyczajowości, sugerując jakoby były to przypadki nagminne²¹.

Wszystko to sprawia, że na pierwszy plan wysuwają się sfery ludzkiej cielesności, emocjonalności oraz subiektywnych przekonań, a zatem te płaszczyzny, w których człowiek nie jest w stanie zrozumieć samego siebie, ani zająć dojrzałej postawy wobec siebie i innych ludzi. Z kolei naiwność w promowanej współcześnie wizji człowieka polega na sugerowaniu, że człowiek rozwija się spontanicznie i że może być szczęśliwy także wtedy, gdy interesuje się osiągnięciem doraźnej przyjemności czy też koncentruje się na samym sobie – zwłaszcza na swoich cielesnych oraz emocjonalnych doznaniach i potrzebach. Promowanie tego typu wizji człowieka prowadzi do walki z małżeństwem i rodziną, która oparta na miłości i odpowiedzialności stanowi zagrożenie dla rozwijających się ideologii²².

Przedstawione powyżej zjawiska sprawiają, że wspólny system wartości, który jest ważnym czynnikiem integrującym rodzinę, przestaje być już spoiwem, które ją łączy. Następuje zanik więzi rodzinnej. Pogłębia to jeszcze fakt rosnącego ubóstwa większej części społeczeństwa, którego „jedyną troską” staje się zaspokojenie bytu materialnego. W ten sposób wzrasta aktywność zawodowa poszczególnych członków rodziny, którzy coraz częściej większość czasu przebywają poza wspólnotą rodzinną. Oddzielenie zaś pracy zawodowej od środowiska rodzinnego dzieli pokolenia między sobą,

²⁰ Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Kancelaria Prezesa RM, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, Warszawa 1998.

²¹ Por. T. Jakubowski, *Uzależnienie...*, dz. cyt., s. 26.

²² Por. M. Dziewiecki, *Rodzina i...*, dz. cyt., s. 5–8.

wprowadza rodziców (męża i żonę) w odrębne rzeczywistości organizacyjno-czasowe, które przyczyniają się do kształtowania zróżnicowanej atmosfery społeczno-moralnej. Zanik więzi rodzinnych charakteryzuje się zamknięciem się w sobie i dbaniu o „własny interes”, to z kolei zawęża i zubaża treść pojęcia „bliźni”, „bycie dla drugich”, „poświęcenie w imię miłości”²³

Rodzina zaczyna stawać się miejscem, w którym człowiek zaspokaja własne pragnienia, które – w zależności od „samopoczucia” – są tylko często „potrzebą chwili” Uderza to szczególnie w te jednostki, które według materialistycznej koncepcji świata, są zagrożeniem dla przyjemnego i swobodnego „układania sobie życia” Prawo do życia zostaje odmówione ludziom nie narodzonym i starszym oraz tym, którzy są nieproduktywni, czyli nie przynoszą społeczeństwu wymiernych korzyści²⁴.

Przedstawione powyżej zagrożenia prowadzą w sposób widoczny do tworzenia kultury, w której wszystko jest jednakowo dobre, tylko „inaczej”: „zabijanie to ochrona życia inaczej, narkomania to wolność inaczej, kradzież to zarabianie inaczej, a kłamstwo to prawda inaczej” W tej perspektywie nie odróżnia się już dobra od zła, prawdy od kłamstwa, dojrzałych postaw od zachowań przestępczych, czy patologicznych. Paradoksalnie więc to, co ma być wyzwoleniem dla jednych jednostek czy grup, stanowi zagrożenie wolności – aż do utraty życia – dla drugich²⁵.

Całość przedstawionego problemu ma – podobnie, jak w przypadku grzechu pierworodnego – swe źródło w fałszywym obrazie wolności, który prowadzi do rażącego zniekształcenia w rozumieniu sensu życia. Dążenie do zagwarantowania sobie wolności dla samej wolności, czyni ją wartością czysto teoretyczną. Wartością, która nie wyraża się w żadnym konkretnym działaniu. Nie da się „ochronić” wolności, rezygnując z podejmowania zobowiązań, gdyż podstawowym sensem wolności jest właśnie zdolność do jej inwestowania w określone decyzje, więzi i zobowiązania.

²³ Por. F. Adamski, *Współczesne...*, dz. cyt., s. 217–218.

²⁴ Por. K. Majdański, *Kościół w służbie rodzin*, dz. cyt., s. 174.

²⁵²⁴ Por. M. Dziewiecki, *Kształtowanie postaw*, Radom 1999, s. 35–36.

Realizacja powołania do świętości przez osoby świeckie – odpowiedzią na współczesne problemy

W tym kontekście odkrywamy istotę i znaczenie powołania osoby świeckiej²⁶. Świadomy realizacji swego powołania do świętości w konkretnej rzeczywistości, której próbę nakreślenia podjęto wyżej, człowiek wie doskonale, że bez Chrystusa nic uczynić nie można²⁷. Istotne stają się tutaj słowa św. Pawła z Listu do Efezjan: „Postępujcie jak dzieci światłości” (Ef 5, 8). Postępować jak dzieci światłości oznacza głęboką refleksję nad obecną rzeczywistością, w której człowiek realizuje swoje powołanie. Sięgając głębiej, chodzi o to, by we współczesnym kontekście społecznym, naznaczonym walką między „kulturą życia” a „kulturą śmierci” wykształcić w człowieku silny zmysł krytyczny, który pozwoli na rozeznanie prawdziwych wartości i autentycznych potrzeb (zob. EV 95).

Ojciec św. Jan Paweł II bardzo mocno podkreślał, że potrzebna jest dziś powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, by wprowadzić w życie strategię obrony życia. „Wszyscy razem musimy budować nową kulturę życia: nową, to znaczy zdolną podejmować i rozwiązywać istniejące dziś, a dawniej nieznane problemy związane z ludzkim życiem (zob. EV 95). Szczególną uwagę należy zwrócić na czynną troskę o poszanowanie życia każdej ludzkiej istoty od poczęcia do naturalnego kresu. Istotnym elementem odpowiedzi na przedstawiane znaki czasu jest przede wszystkim świadectwo osobistego życia.

Wszelkie podejmowane działania na rzecz troski o życie człowieka należy podejmować zgodnie z właściwym dla chrześcijaństwa sposobem, opartym na Ewangelii (zob. MNI 52). Niezwykle ważne w tym względzie jest zaangażowanie osób świeckich. Odgrywają oni niezastąpioną rolę w głoszeniu Ewangelii nadziei. To za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, będąc znakiem oraz źródłem nadziei i miłości (zob. EE 41). Poprzez realizację swego powołania świadczą, że wiara chrześci-

²⁶ Zob. W. Zyzak, *Charakter świecki jako specyficzny element duchowości laikatu*, „Życie Konsekrowane” 3(2009), s. 40–44.

²⁷ Zob. M. Chmielewski, *Vademecum duchowości katolickiej*, Lublin 2004, s. 257

jańska przynosi jedyną i wyczerpującą odpowiedź na pytania, jaki życie stawia każdemu człowiekowi i społeczności, w której on żyje. Ważnym przy tym staje się wskazywanie na perspektywę eschatologiczną, której wyrazem są dobra wieczne. (por. EE 41).

Troska o budowanie „nowej kultury życia” stanowi jeden z priorytetów jakie Kościół stawia dziś na pierwszym miejscu. Działanie to wymaga postawy cierpliwości i wytrwałości. Ma ono na celu stworzenie nowego stylu życia opartego na nawróceniu i przemianie ludzkich serc, by przywrócić właściwe miejsce dla Boga w życiu człowieka. Budowanie to winno być oparte na codziennym przeżywaniu wspólnoty z innymi, modlitwie i osobistym świadectwie. Należy wspomnieć o konieczności szerzenia prawdy i sprawiedliwości oraz o wyobraźni Miłosierdzia. Szczególnym zadaniem jest też służba na rzecz jedności. Mamy tu na uwadze zaangażowanie w inkulturację, ewangelizację kultury oraz otwarcie na wielkie dialogi²⁸.

Jan Paweł II w adhortacji apostoelskiej *Ecclesia in Europa* postuluje o budowanie miasta godnego człowieka. Podkreśla, że dokonuje się to poprzez czynną miłość, która włącza człowieka w pracę nad przyspieszeniem nadejścia Królestwa. To z kolei przyczynia się do promowania autentycznych wartości, które stoją u podstaw cywilizacji godnej człowieka (zob. EE 97). Ważne jest więc, aby polityka państwa oraz odpowiednie instytucje podejmowały działania, które będą ochraniać rodzinę tam, gdzie nie może ona wypełniać już swoich funkcji. Znaczenie rodziny dla życia i pomyślnej sytuacji społeczeństwa, pociąga bowiem za sobą odpowiedzialność za jej wspieranie i umacnianie. Władze cywilne powinny uważać za swój obowiązek „uznawanie prawdziwej natury małżeństwa i rodziny, ich ochronę i popieranie oraz strzeżenie moralności publicznej i sprzyjanie dobrobytowi domowemu (zob. KKK 2209–2210).

Należy także podkreślić, że służba życiu wiąże się ściśle z prawdziwym, tzn. ewangelicznym rozumieniem wolności, która jest niczym innym, jak posłuszeństwem Prawu Bożemu (Dekalog), opartemu na fundamencie Miłości. W ten sposób osoba świecka staje się - w tak bardzo dziś zniewolonym świecie - autentycznie wolną. Kie-

²⁸ Zob. J. Kiciński, *Powołanie...*, dz. cyt., s. 202.

rując się w swym życiu zasadami Dekalogu człowiek pozwala Stwórcy chronić swoje życie przed niewolą grzechu. Dzięki temu może być świadkiem Tego, który go wezwał, „aby był święty i nie-skalany” (Ef 5, 27). Wszystkie działania, jakie osoba świecka podejmuje w środowisku swojego życia, przyniosą tylko wtedy oczekiwane owoce, jeśli będą oparte na autentycznym i radykalnym kierowaniu się w życiu prawami Bożymi. Nie sposób nie przytoczyć tu słów św. Jana Ewangelisty:

Po tym rozpoznajemy, że Go [Jezusa Chrystusa – przyp. red.] znamy, jeśli przestrzegamy Jego przykazań. Kto mówi, że Go zna, a nie przestrzega Jego przykazań jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto natomiast zachowuje Jego słowa, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała (...). Kto mówi, że trwa w Nim, powinien tak żyć, jak On żył. (1 J 2, 3–6).

Z przedstawionych rozważań wynika, że zadanie jakie stoi dziś przed osobami świeckimi we wspólnocie Kościoła jest wieloaspektowe. Chodzi przede wszystkim, aby wskazać na sens ludzkiego istnienia, którym jest Bóg – Miłość. I choć próbuje się zamazać ślady Bożej obecności w dzisiejszym świecie, to jednak osobiste świadectwo życia wierzących staje się na nowo ewangelicznym zaczynem, który ma siłę „zakwasić całe ciasto” W ten sposób, dając odpowiedź na Boże wezwanie do bycia świadkiem miłości i życia, osoby świeckie realizują swoje powołanie do świętości. Dzięki temu mają prawo i obowiązek, indywidualnie bądź w stowarzyszeniach, starać się, by orędzie zbawienia zostało poznane i przyjęte przez wszystkich ludzi na całej ziemi. Obowiązek ten jest tym bardziej naglący tam, gdzie jedynie przez nich, inni ludzie mogą usłyszeć o Ewangelii i w ten sposób poznać Chrystusa. Działalność świeckich we wspólnocie Kościoła jest tak konieczna, gdyż bez niej, w większości przypadków, apostołstwo pasterzy nie mogłoby być w pełni skuteczne (por. KKK 900).

Lay Vocation to Holiness in Contemporary World

Summary

The focal point of the paper is lay spirituality. The reflection is based on three key issues which reveal a certain wholeness of lay vocation to holiness in the contemporary world. These key issues are: the basic foundations of lay spirituality, a concrete situation in which the ideal of holiness must be realized, and an attempt to point at ways which may help in achieving the above mentioned goal. While discussing the issues, the author concentrates primarily on two aspects of lay vocation to holiness. The first is to be a disciple, conscious of one's duty, and the second, to be a witness of one's vocation. This seems to be justified, especially when we consider forming a disciple in the school of Jesus Christ. One must first assume an attitude of a formation recipient in order to later accompany others in the formation process. Needless to say, it must be stressed right at the beginning that the attitude of a disciple, i.e. of a recipient of the formation process, applies to man till the end of his life as only then he will be a true witness. These aspects of vocation are then closely connected – they seem inseparable.